

T. 9/13

GAZETKA PUBOWA



Gazetka Wyjątkowego PUBu "PIWNICA"

Numer następny

Nakład właściwy



WSTĘPNIACZEK !!!

No i mamy pierwszy drobny jubileusz. Czas szybko leci i już tylko patrzeć jak będziemy obchodzić następny. Musimy się oczywiście w tym momencie pochwalić, że od dziewiczego do jubileuszowego numeru zamieściliśmy mnóstwo ciekawych rzeczy na naszych łamach. Wymieniać ich tu oczywiście nie będziemy, gdyż czytaliście już je wszystkie z pewnością, a jeżeli jeszcze tego nie zrobiliście to podpowiadamy, że w "Piwnicy" przy barze znajdują się wszystkie dotychczasowe numery naszej gazetki i czekają na Was. A teraz zagłębiajcie się w lekturze i rozkoszujcie się smakiem "Okocimia" Właściele!!!

ZBIORNIK ZDARZEŃ PIWNICZNYCH

Z CYKLU KLIENCI STALI...

Brat szefowej

Brat szefowej, jak wypadaloby na Brata szefowej, oczywiście jest klientem stałym pubu "Piwnica". I choć bywa u nas rzadko (obowiązki nie pozwalają na częstsze wizyty) to zawsze jest duszą towarzystwa i prowodyrem zabaw. Nisko się Panu kłaniamy i do "Piwnicy" zapraszamy.



FRASZKI IGRASZKI PIWNICZNE

Impreza fajna sprawa
dużo jadła i zabawa
no i alkoholu krocie
towarzystwo jest we wzlocie
Potem śpiewy i igraszki
taniec, balet, wykretaszki
dużo szumu rozgardiaszu
aż pan strażnik czasu
zanknie bal i koniec uciech
do domu czas już uciec
zostaje drobna sprawa
kto posprząta po zabawach

SŁYNNE SŁOWA (ZNANYCH LUDZI)

"... kości zostały rzucone ..."

Rzekł pewnego razu Julek Cezar, pracownik Bakutilu, wykonując czynność, za którą odpowiada w swej firmie, czyli wyrzucając kości do pojemnika.

SŁOWNIK WYRAZEŃ PODLASKICH

Latarka w języku podlaskim to "batereika", natomiast "bateria" to "środek". Stąd często w sklepie słyszymy pytanie "czy są środki do baterei?". Teraz na pewno będziecie wiedzieć, o co chodzi.

* * *

Ilość sprzedawanej "Szarlotki" znowu osiąga tendencje wzrostu. Spowodowane jest to powrotem Piotra marynarza ze Szczecina. Dobrze Piotrze, że już jesteś.

* * *

Ostatnimi czasy w "Piwnicy" trwały prace remontowo-budowlane. Remontowano męskie WC. Panowie, jak tam teraz ładnie, aż głupio będzie załatwiać tam swoje potrzeby. Istny salon!

JAK TO JAN W "PIWNICY" BYWAŁ...(10)

(opowiadanie)

Jan się zwrócił do swym łóżku i głowa go okropnie bolała, gdyż przesadził ostatnio w spożyciu "Szarlotki" w roli marynarzem. Piotrowi oczywiście nic nie było, bo przecież marynarz i w bojach tawrowań - pubowych jest zaprawiony. Jana, niestety, trzeba było z "Piwnicy" wyholować. Ale w sumie Jan bysżeświły, mimo okropnego bólu głowy, bo rozprawił się z wrogiem swym okrutnym, Heniem. I był przekonany, że ma go z głowy na jakiś czas. Całą tę sielanko-bulanę przerwano wkroczenie Jadzi.

- Jasiu! Henio zniknął - zaszczębiotała przeraźliwie Jadzia.

- Jak to zniknął ? - zdziwiony odpowiedział Jan i pomyślał, że może go zabił tym ciosem w kinol. Ale przecież Henio to cholera, a cholery złe nie weźmie.

- Zniknął. Nie ma go od wczoraj - kontynuowała Jadzia.

- No i dobra. Przynajmniej spokój będzie - odpowiedział Jan.

- Jasiu, przecież to twój sąsiad ! Trzeba go szukać !

- I po co ? Jeszcze się znajdzie. Szkoda czasu. Głowa mnie boli i idę spać - odpowiedział Jan i leżał na swym łóżku.

- Jak chcesz, ja idę go szukać - odparła Jadzia.

- No to idź i wcale ci nie życzę powodzenia - krótko skomentował Jan oświadczenie Jadzi, obrócił się na drugi bok i zasnął.

Obudziło Jana szemranie w jego domu. Otworzył oczy i usłyszał dziwne głosy.

- Patrzenie. Obudził się ! Nie śpi już !

- Nie śpi ! Trza się brać za niego.

Jan uniósł głowę i zobaczył stojące nad nim dziwne postacie. Zielone, z błonami między palcami i czułkami na czole.

- Jezu ! Znowu diabły ! - wrzasnął przerażony Jan.

- Jakie diabły, człowieku ? - powiedział jeden z nich - czy my wyglądamy jak diabły ? Od stu lat, jak się pojawimy na tej cholerniej Ziemi, to krzyczą, że diabły jesteście.

- No a ja, jak tu kiedyś przyleciałem, to mnie cała wieś ganiała i wodą święconą polewała. Za cholere nie mogłem im wyjaśnić, że nie jestem diabłem, tylko ufoludkiem - dodał najmniejszy z nich.

- No właśnie ! Czy wy ludzie z tej planety Ziemia to już całkiem powariowaliście ? Czy wyglądamy jak diabły ? Toż my najprawdziwsze ufoludki !

Jan przyjrzał się im dokładnie i doszedł do wniosku, że goście jego rzeczywiście wyglądają zdecydowanie jak prawdziwe ufoludki.

- No dobra, jesteście ufoludki. Ale, Jezus Maria, co wy ode mnie chcecie ? - wrzeszczał jeszcze bardziej przerażony Jan. - Chcecie na mnie eksperymenty przeprowadzać. O nie ! nie dam się królikiem doświadczalnym zrobić. Za nic w świecie !

- Człowieku, opanuj się, jakie doświadczenia, już wystarczająco wiele razy je robiliśmy i wszystko o waszej cywilizacji wiemy. Oprócz jednej drobnej rzeczy, po którą do ciebie, człowieku, przylecieliśmy - odpowiedział jeden z ufoludków.

- Czego ode mnie chcecie ? - rzekł już trochę uspokojony Jan.

- Widzisz człowieku, w tej całej galaktyce krążą plotki, że macie taki wspaniały złocisty płyn. No, jak to wy go nazywacie ? - zaczął najwyższy z nich.

-Piwo ! - dodał inny.

-No właśnie, piwo ! - kontynuował ten najwyższy. - Dziwny to napój to wasze piwo, dużo rozkoszy i przyjemności daje. Więc Najwyższa Rada postanowiła, że mamy przepis na nie zdobyć. Niestety, nasze urządzenia nie mogą zbadać tego specyfiku, więc postanowiliśmy się osobiście na ziemię wybrać i dowiedzieć się, jak ten płyn się przyrządza.

- Nie powiem za nic w świecie - krzyknął Jan i była to prawda, bo Jan nie wiedział, jak się piwo przyrządza, choć spożywa go dość dużo. W głowie jego krążyła myśl, że już coś podobnego przeżywał i miał się dowiedzieć, jak się piwo przyrządza, ale że był bardzo przerażony, nie był w stanie dalej myśleć.

- Człowieku, nie opieraj się. Powiedz, bo siły wobec ciebie użyjemy, jak wobec tego, co obok ciebie mieszka - powiedział stanowczo jeden z ufoludków.

- Nie powiem ! - krzyczał Jan - choćbyście mieli mnie zabić !

- A po co mamy zabijać. Zrobimy to, co z twoim sąsiadem.

- A to dlatego nie ma go od wczoraj - stwierdził Jan. - Co z nim zrobiliście ?

- Byliśmy u niego wczoraj wieczorem. Ale nie chciał nam powiedzieć bez odpowiedniej zapłaty. My stoimy na wysokim stopniu rozwoju i u nas coś takiego, jak handel, nie istnieje już dawno. Zezłościł nas przez to, więc rozbiliśmy go na molekuly - wyjaśnił jeden z ufoludków.

- Ja wam i tak nic nie powiem. Choćbyście mnie rozbijali na molekuly - stwierdził Jan - bo po prostu nie wiem, jak to piwo się robi.

- Jak to nie wiesz ? Masz największy procent piwa w organizmie ze wszystkich badanych ludzi. Wkurzyłeś nas człowieku. Dawajcie rozbijacz molekularny - stwierdził jeden z nich.

Jan zorientował się, że to nie przelewki. Rozejrzał się po izbie i stwierdził, że nikt nie pilnuje drzwi. Więc zerwał się z łóżka, kopnął najbliższej stojącego ufoludka i puścił się pędem z krzykiem na ustach w kierunku drzwi. Wpadł przez nie na zewnątrz i gnał przed siebie. Ale daleko nie pobiegł, gdyż wpadł na idącą w kierunku jego chatki Jadzię.

- Jezu ! Jadzia ! UFO ! Ratunku ! Uciekajmy ! Henia na molekuly ! Jezu ! Ratunku ! Mnie też na molekuly ! - wrzeszczał przerażony Jan.

- Jasiu, uspokój się. Co ty bredzisz. Henio się znalazł, spał u swego brata. Dali sobie wczoraj w rurę i zasnął u niego. Jakie UFO ? Jakie molekuly ? Jasiu, spokojnie ! - starała się opanować sytuację Jadzia.

- U mnie UFO ! Henia na molekuly ! Mnie na molekuly ! - wrzeszczał Jan, ale nagle oprzytomniał.

- Co, Henio się znalazł ? Cały i zdrowy ? Nie rozbity na molekuly ?

- Tak Jasiu, cały i zdrowy, u swego brata - uspokajała Jasia Jadzia. - A co ty z tymi molekułami ?

- To mówisz, że Henio cały i zdrowy ? - z niedowierzaniem zapytał Jan.

- No, cały to na pewno, a co do zdrowia, to ma niezłego kaca - wyjaśniła Jadzia.

- A to mnie ufoludki oszukały - podekscytował się Jan. - Ja im dam !

Jan pochwylił grabie walające się na podwórku i pobiegł do swej chatki żądny krwi oszustów. Niestety, nikogo tam nie zastał. Zastanowił się chwilę i doszedł do wniosku, że to wszystko po prostu mu się śniło.

- A co ty Jasiu o UFO mówiłeś ? - pytała Jana wkraczająca za nim do domu Jadzia.

-A nie. Już nic. Koszmar miałem - odpowiedział Jan z nieskrywanym zadowoleniem, że to wszystko tylko snem było.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

Wszystko się zaczęło rok temu w Krakowie
finisz drugiej ligi i mecz o wszystko
naprzeciw siebie stanęły drużyny
co w drugiej lidze wiodły prym
Mecz z był wspaniały i dramatyczny
walka i bój, zaciekle ostre
na szczęście ku wielkiej naszej radości
to nasz w Krakowie sukces był
Potem półfinał Pucharu Polski
AZS kontra Petra to był mecz
no i na nasze niestety nieszczęście
"Ślepy z Głuchym" sędziowali w nim
Potem nastął czas ekstraklasy
beniaminkiem na pożarcie lwów mieliśmy być
lecz od samego jej początku
to myśmy pożerali te straszne lwy
najpierw Zepter, Wybrzeże w Gdańsku
potem trochę słabiej u siebie niestety
Metalplast i Pogoń urwały nam punkty
odbiliśmy sobie to z nawiązką
W Szczecinie i ze Spójnią po punktów trzy
następnie wyjazdy dwa bardzo ciężkie
Płock i Kielce tam niestety porażek czas
w międzyczasie Warszawiankę rypnęliśmy raz
Potem planowo cztery punkty z Czuwajem
i w Lubinie niespodzianka punkty trzy
drugą rundę zaczęliśmy od porażek
ale z Zepterem nie było kim
Dwa razy u nas popłynęło Wybrzeże
planowe punkty w Obornikach

a potem porażka podwójna z Pogonią
resztę w naszych gazetkach mogłeś przeczytać
Kończy się sezon ostatni dwumecz
nawet gdy go przegramy w co wątplię
należy rzec, że z pewnością godnie

w ekstraklasie zaprezentowaliśmy się
Organizacja meczy na medal
chłopaki grali zawsze na full
no i co ważne i dodać trzeba
kibice w Białej to istny cud.

Przypominamy:

"PUB WYJĄTKOWY W PIWNICY"
czynny od początku tygodnia
do końca.

Od rana do nocy.

Pomińmy fakt, że jesteśmy najlepsi.

❖ STOPKA REDAKCYJNA ☺

**Całą tę dobrą acz niepotrzebną
nikomu robotę wypocił "Michael",
spisała Szeffowa,
a ocenzurować musiał sam Szeff !**